

On pracuje ze mną

Ważną częścią naszej misji jest dzielenie się naszą pogodną radością z tymi, którzy są przygnębieni i pozbawieni nadziei.

19-02-2026

„Ześlij, Panie, Mądrość od tronu swej chwały, by przy mnie będąc pracowała ze mną, abym poznał, co jest Tobie miłe”^[1]. Na początku okresu zwykłego Kościół co roku modli się tymi słowami, zainspirowany Księgą Mądrości (por. Mdr 9,10). Mądrość, która jest

„smakiem dobra”^[2]: zdolnością do trafnego rozpoznawania tego, co naprawdę ważne, jedyne konieczne, najlepsze (por. Łk 10,42). Każdego dnia coraz więcej osób docenia ten niematerialny skarb: rozczarowani imperatywami sukcesu i bezpieczeństwa, które czynią ich pustymi, podejmują poszukiwania czegoś więcej. Czasami poszukiwania te prowadzą ich do wiary chrześcijańskiej, innym razem skłaniają do zgłębiania starożytnych tradycji religijnych i filozoficznych Dalekiego Wschodu, greckich szkół, takich jak stoicyzm, a nawet duchowości *New Age*.

„Wyślij swoją mądrość z tronu chwały”: modląc się w ten sposób, Kościół wznosi się pośród tych pragnień i głosi Boga jako jedyne źródło prawdziwej mądrości. W tym nie ma nic niezwykłego dla wierzącego, ale z drugiej strony, czy to znaczy, że ta mądrość z góry

„pracuje ze mną”, towarzyszy mi w codziennej pracy? W wielu tradycjach, o których wspomnieliśmy, codzienna praca jest postrzegana jako przeszkoda w poszukiwaniu mądrości, pełni życia. W Biblii jednak mądrość – plan zbawienia Boga dla Jego ludu, stopniowo objawiany w Prawie i prorokach – toruje sobie drogę poprzez życie i pracę ludzi. Ucieleśniona przede wszystkim w dziele stworzenia świata, osiągnie swój szczyt wraz z wcieleniem Słowa, poprzez słowa, gesty i pracę Jezusa z Nazaretu.

„Motyw nadprzyrodzony”

W swoim nauczaniu Święty Josemaría często powracał do faktu, że zbawienie Jezusa, ostateczne objawienie mądrości, obejmuje nie tylko Jego nauki, cuda i ofiarę na krzyżu, ale także Jego codzienną pracę w Nazarecie. „Praca – jako

podjęta przez Chrystusa – jawi się nam jako rzeczywistość odkupiona i odkupiająca: nie jest tylko przestrzenią, w której człowiek żyje, lecz jest środkiem i drogą do świętości; rzeczywistością, którą można uświęcić i która uświęca”^[3].
Dzięki pracy Jezusa w Nazarecie wszystkie działania mające na celu zaspokojenie różnych potrzeb ludzkiego życia zostały włączone do Bożego planu.

„Właściwie nie można powiedzieć, że istnieją szlachetne, ludzkie rzeczywistości, które byłyby wyłącznie świeckie, od kiedy Słowo Boże raczyło przyjąć w pełni ludzką naturę i uświęcić ziemię swoją obecnością i pracą swoich rąk”^[4].
Wszystko, co robimy, nabiera w ten sposób nowego znaczenia: mądrością, która „jest ze mną” i „pracuje ze mną”, jest sam Pan Jezus, który łączy moją pracę ze swoją. Moja praca może zatem stać się

wyrazem tej Bożej mądrości i właśnie to oznacza „uświęcenie jej” – uczynienie jej czymś, co należy do Boga, przedłużeniem Jego nieustannego błogosławieństwa dla świata (por. Rdz 1).

Ta perspektywa, bez wątpienia piękna, może zostać przesłonięta lub ukazać się dopiero po pewnym czasie. Niemało jest osób, które są po prostu wyczerpane lub przytłoczone ciężarem swojej profesji albo „wypalone” po latach intensywnej pracy. Inni cierpią z powodu bezowocnych poszukiwań pracy lub próbują podnieść się po poważnej porażce zawodowej. Niektórzy z trudem znoszą „przymusową bezczynność”^[5] spowodowaną starością lub chorobą. Do wszystkich, niezależnie od sytuacji, w jakiej się znajdują, odnosi się to, co Święty Josemaría napisał w Drodze: „Dodaj do swoich codziennych obowiązków zawodowych nadprzyrodzoną

motywację, a uświęcisz swoją pracę”^[6]. To zdanie wydaje się proste, ale zawiera wizję świata, która nadal jest nowatorska i niezwykła. Moja praca, moje wysiłki, aby znaleźć zatrudnienie lub być użytecznym dla innych pomimo moich fizycznych ograniczeń... wszystko to mieści się – chce się zmieścić! – w planie mądrości Bożej. To, co staje się święte, tajemniczo płodne, to moja „zwykła praca”, dokładnie taka sama, jaką mógłbym wykonywać na własną rękę. W rzeczywistości moja praca już z góry należy do Boga jako coś, co może być święte, ale wymaga odpowiedniego nastawienia serca.

„Nadprzyrodzona motywacja” przejawia się w jakości i miłości z jaką wykonujemy pracę: „istotną częścią tego dzieła – uświęcania zwykłej pracy – które Bóg nam powierzył, jest dobre wykonanie samej pracy, doskonałość, która jest także ludzka, dobre wypełnianie

wszystkich obowiązków zawodowych i społecznych”^[7]. Zastanówmy się nad tymi słowami: „doskonałość” pracy, jak mówi Święty Josemaría, mierzy się w kategoriach „obowiązków zawodowych i społecznych”. To prowadzi nas do sedna świętości pracy, do jej szczególnego sposobu przynależności do Boga.

Kiedy praca nabiera konkretnego wymiaru

Każda praca jest rozumiana w kontekście relacji: jest to usługa, którą jesteśmy winni osobie lub konkretnej społeczności, komuś, kto ma potrzebę, którą profesjonalista zobowiązał się zaspokoić. Stąd słowo „profesja”, pochodzące z łacińskiego *professio*: publiczne oświadczenie zobowiązania. Sieć wymiany usług, która powstaje w ten sposób, sprawia, że praca staje się naprawdę ludzkim zadaniem. Pomimo pozornej

depersonalizacji wielu zawodów XXI wieku, relacje te nadal istnieją w cichości: pracownik sprzątający, który zobowiązuje się zapewnić przyjemną przestrzeń dla pozostałych pracowników, inżynier lotniczy, który czuje się odpowiedzialny za życie pasażerów, architektka, która projektuje przestrzenie z myślą o umożliwieniu godnych warunków życia tym, którzy będą je zamieszkiwać, pracownik magazynu, który dba o terminową dostawę towarów bez uszkodzeń, konserwator zabytków, który chroni dobra kultury dla przyszłych pokoleń...

Dla tych, którzy pragną uświęcać swoją pracę – czyli włączać ją w plany Boga – relacje te stają się najważniejsze: praca nabiera osobistego charakteru, zyskuje własne oblicze. I właśnie w tej sieci relacji międzyludzkich znajduje się „nadprzyrodzoną motywację”, która

uświęca pracę: „Nie należy więc zapominać, że ta godność pracy oparta jest na Miłości. Wielkim przywilejem człowieka jest możliwość miłowania, dzięki której wychodzi on poza to, co ulotne i przemijające. Może miłować inne istoty ludzkie, napełniając treścią wypowiedane przez siebie słowa "ty" i "ja". I może miłować Boga, który otwiera nam bramy nieba; który czyni nas członkami swojej rodziny; który pozwala nam ze sobą rozmawiać bezpośrednio, twarzą w twarz. Dlatego człowiek nie powinien ograniczać się do robienia rzeczy, do wytwarzania przedmiotów. Praca rodzi się z miłości, wyraża miłość, jest skierowana ku miłości”^[8].

Innymi słowy, „nadprzyrodzona motywacja” to nic innego jak miłość do Boga i ludzi. Jak przy innych okazjach, Święty Josemaría pisze to słowo wielką literą, ponieważ Miłość,

źródło wszelkiej innej miłości, to Bóg. Miłość, która mnie wypełnia, kiedy pozwalam Bogu mnie kochać, kiedy otwieram oczy na Jego osobistą obecność obok mnie, kiedy uczę się rozmawiać z Nim jak z przyjacielem, twarzą w twarz. To jest miłość, która „otwiera bramy nieba”, która zamienia naszą rzeczywistość w niebo, ponieważ jesteśmy z Tym, który nas kocha nieskończenie, przyjmując tę miłość i odwzajemniając ją z wdzięczną radością. W ten sposób przekraczamy „to, co ulotne i przemijające”, osiągając cel, do którego dążą wszyscy poszukiwacze mądrości: kochając i błogosławiąc, tak jak Bóg. Miłość ta polega na mówieniu „ty” i „ja” w najpełniejszym znaczeniu tych zaimków: wyjściu z więzienia naszego egoizmu i odkrywaniu, jakby po raz pierwszy, drugiej osoby.

Stąd, jak wyjaśnia Święty Josemaría, „praca chrześcijanina nie może polegać wyłącznie na wykonywaniu czynności, tworzeniu przedmiotów”. To jest właśnie pokusa, z którą wszyscy zmagamy się w naszej pracy, zwłaszcza w dzisiejszej kulturze: ograniczamy się do wykonywania szeregu zadań lub osiągnięcia celów; bądź też mierzymy nasz sukces lub porażkę w kategoriach materialnej wydajności, poprzez wyniki, które możemy pokazać i zmierzyć. W prawie każdym środowisku pracy często zdarza się, że różne rodzaje presji – nagląca potrzeba, konkurencja, nieprzewidziane okoliczności – utrudniają spojrzenie poza „przedmioty” bezpośrednich trosk, aby dostrzec osobę, która się za nimi kryje. Pracownicy firmy, pasażerowie samolotu, klienci czekający na swoje zakupy... wszystkie te osoby mogą zostać zepchnięte na dalszy plan, przesłonięte przez inne wymagania.

W obliczu tej złożoności Święty Josemaría podkreśla, że prawdziwą wartość pracy mierzy się miłością. To właśnie miłość nadaje pracy jej przemieniającą siłę, jak podsumowuje na końcu wyżej cytowanego fragmentu: jeśli pochodzi ona od Boga, „rodzi się z miłości”, ponieważ tylko serce, które wie, że jest kochane, może postrzegać swoją pracę jako formę miłości; „wyraża miłość”, ponieważ odzwierciedla sposób bycia Boga; jest „skierowana ku miłości”, ponieważ naprawdę ma na celu służenie, pomaganie, troszczenie się o ludzi i świat. To właśnie ta miłość pozwala zrozumieć, dlaczego zawsze chcemy poprawiać jakość naszej pracy. Nie chodzi tu o obsesję na punkcie wydajności, perfekcjonizm czy strach przed porażką – chodzi o to, że chcemy lepiej służyć tym, których kochamy. Robię to dobrze, z miłością, ponieważ myślę o ludziach. A jeśli to miłość mnie motywuje, to nawet to,

co z ludzkiego punktu widzenia jest porażką, w oczach Boga może być triumfem. Bo w końcu „Bóg nie powołał mnie, abym odniosła sukces. Bóg powołał mnie, abym była wierna”^[9].

W niedawnym przesłaniu Ojciec wyjaśnił, w jakim sensie „motywacja”, która pozwala na uświęcenie pracy, jest naprawdę nadprzyrodzona: „Nie chodzi tylko o pracę dzięki Bogu i dla Boga. W sposób konieczny jest ona również *pracą samego Boga*, bo to On pierwszy nas ukochał i dzięki Duchowi Świętemu czyni możliwym miłowanie z naszej strony”^[10]. Gdy pozwolimy, by mądrość Boga pozostała i działała z nami, nasze wysiłki nie będą tylko poświęcone Bogu i przez niego zainspirowane: będą one samą *pracą Boga*. I wtedy naprawdę możemy uczynić słowa Jezusa naszymi własnymi^[11]: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja

działam. [...] Syn nie może niczego czynić sam z siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego» (J 5,17.19). Kiedy tak się dzieje, nasza praca staje się punktem zapalnym miłości Boga w historii: niewielkim, ale istotnym elementem Jego wielkiego planu zbawienia. Nadaje to naszej codziennej pracy transformującą siłę, ewangelizacyjny potencjał, który tylko Bóg może oszacować lub przewidzieć: w realny sposób przyczyniamy się do zbawienia świata.

[¹] *Liturgia Godzin*, czwartek trzeciego tygodnia okresu zwykłego, Godzina Czytań, Responsorium. Tekst łaciński brzmi następująco: *Emitte, Domine, sapientiam de sede magnitudinis tuae, ut mecum sit et mecum laboret. Ut sciam quid acceptum sit apud te – vide Mdr 9, 10.*

[2] Święty Bernard, *Sermo* 85, 8-9.

[3] *To Chrystus przechodzi*, 47.

[4] *Ibidem*, 120.

[5] *Droga*, 294.

[6] *Ibidem*, 359.

[7] *List* 24, nr 18.

[8] *To Chrystus przechodzi*, 48.

[9] Por. L. Maasburg, *La Madre Teresa de Calcuta. Un retrato personal*, Madryt, Palabra 2012, str. 208.

[10] Od Ojca, *Słowo*, 10 października 2024.

[11] Por. *To Chrystus przechodzi*, 115.

Gaspar Brahm

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/on-pracuje-ze-mna/](https://opusdei.org/pl-pl/article/on-pracuje-ze-mna/)
(22-03-2026)